



Andrzej Chyra (Antonio), Zygmunt Małanowicz (Alonso) i Magdalena Cielecka (Ariel)

TEATR ROZMAITOŚCI. Przed premierą „Burzy”

# Zawsze mówi o podróży

*Jest szalenie delikatny, nie potrafi krzyknąć, nie ma reżyserskich wybuchów wściekłości. Do niczego nie zmusza aktora, daje mu wolność. Ale potrafi doprowadzić aktora do stanu rozdręgania, kiedy wszystko wymyka się spod kontroli*

DOROTA WYŻYŃSKA

Krzysztof Warlikowski jest dziś jednym z najważniejszych polskich reżyserów nowej generacji. Kolejne jego spektakle stają się wydarzeniem: bulwersują, zachwycają, porażają, nie sposób o nich milczeć. W teatrze Rozmaitości przygotowuje teraz premierę „Burzy”. Sięga po jeden z najtrudniejszych dramatów Szekspira.

O próbach u Krzysztofa Warlikowskiego krążą legendy. Na czym polega jego tajemnicza siła? Co jest jego słabością? Jak pracuje? Opowiadają aktorzy:

ADAM FERENCY  
(W ROLI PROSPERA)

– Widać, ile kosztuje go ta praca. Że to wszystko jest wyszarpywane gdzieś ze środka. Widać, jak spala się w trak-

cie prób. To reżyser gorący, który wzbudza w człowieku chęć gorącego przeżywania. Nie ukrywam, że bywałem doprowadzany do stanu emocjonalnego rozdręgania, kiedy moje granie wymykało się spod kontroli.

Aktor lubi się chować. Lubi wykorzystywać znajome „chwyt”. Krzysiek jest absolutnym wrogiem takiego grania. Budując postać, czerpie z osobowości aktora. Namawia, byśmy uciekali od bohatera w kierunku własnego doświadczenia i własnych emocji. Byśmy spróbowali zastanowić się, jak czułby się człowiek – ktoś taki jak ja, jak ty – dźwigając ten bagaż doświadczeń.

Są twórcy, którzy przychodzą na próby z gotową wizją przestrzeni, relacji między postaciami i krok po kroku realizują to z aktorami. Warlikowski wystrzega się podobnych zabiegów. Wciąż błądzimy, często staję przed nami bezradny.

MAGDALENA CIELECKA  
(W ROLI ARIELA)

– Jest szalenie delikatny. Dba, żeby nikogo nie urazić, nie wystraszyć, nie zamknąć. Nie krzyczy, nie ma tzw. reżyserskich wybuchów wściekłości. Na pierwszych próbach wyławia tylko dobre rzeczy. Czasami jego delikatność może być aż denerwująca. Chciałabym, aby wałnął pięścią w stół, tupnął nogą, wstrząsnął aktorem.



Redbad Klynstra (Ferdynand)

## „Burza” w Rozmaitościach

Teatr Rozmaitości: „Burza” Szekspira. Przekład – Stanisław Barańczak. Reżyseria – Krzysztof Warlikowski. Scenografia – Małgorzata Szczepińska, muzyka – Paweł Mykietyn. Występują m.in.: Adam Ferency (Prospero), Stanisława Celińska (Trinkulo), Magdalena Cielecka (Ariel), Małgorzata Hajewska-Krzysztofik (Miranda), Renate Jett (Kaliban), Andrzej Chyra (Antonio), Adam Ferency (Prospero), Marek Kalita (Sebastian), Redbad Klynstra (Ferdynand), Zygmunt Małanowicz (Alonso), Jacek Piondzialek (Stefano), Lech Łotocki (Gonzalo). Premiera – 4 stycznia o godz. 19.



Krzysztof Warlikowski

Kiedy próbujemy jakąś scenę, która trwa kilka, kilkanaście minut, nigdy nam nie przerywa. Nawet jeśli idziemy w złym kierunku. To bywa irytujące, ale on powtarza, że w każdej improwizacji może być odrobina tego, co poprowadzi nas we właściwą stronę.

Na próbach szukamy inspiracji z filmów, z życia. Krzysztof daje ogromną swobodę. Można sobie na wiele pozwolić. Nie mówi: „to jest idiotyczne”, „to z innej bajki”. Przy nim można zaryzykować. Budowanie scen i postaci polega na łapaniu chwili, słuchaniu intuicji. Jego przedstawienia powstają z małych kawałeczków, tropów, mglistych odczuć.

Dość długo trwają rozmowy, wymiana pomysłów. Pierwsze kroki na scenie są bolesne, bo nie są poprzedzone wytycznymi: „tu masz kanapę, tam jest stół...”. Jest pusta przestrzeń i człowiek zagubiony, bezradny. W pracy nad „Burzą” było wiele momentów, kiedy wywracaliśmy wszystko do góry nogami. Bo napotykalismy ścianę, wpadaliśmy w pułapkę. To wyjście z magmy, w której się próbowało, bywa oczyszczające.

Nigdy nie nazywa prób „robieniem przedstawienia”. Zawsze mówi o podróży. Podróż, która daje doświadczenie, jest trudna i niebezpieczna. Pod-

czas której można się zagubić, zabić. Ale jest przygodą.

REDBAD KLYNSTRA  
(W ROLI FERDYNANDA)

– Bardzo uważnie słucha aktora. Jest wrażliwy nawet na najmniejsze załamki naszych intencji. Wie, do czego zmierza, ale wciąż jest otwarty, czujny. Do niczego nas nie zmusza, nie gwałci aktora, żeby osiągnąć cel. Polega to przede wszystkim na rozmowach. Na chęci przekazania czegoś wspólnie, a nie tylko wykonania woli reżysera. Wspólnie odnajdujemy nutę, którą chcielibyśmy zagrać. Dlatego aktor czuje się u niego na scenie swobodnie. Mam poczucie, że Krzysztof mi ufa, ufa mojemu gustowi.

Na próbach, wśród ludzi, których dobrze zna jest niesamowicie spontaniczny. Ujmujący, wzruszający w swojej chęci przekazania nam na wszelkie sposoby tego, co mu w duszy gra. Jest też świetnym aktorem. Jestem pewien, że gdyby tylko chciał, to w niczym nie ustępowałby w aktorstwie na przykład Romanowi Polańskiemu. Bo to jest specyficzne aktorstwo, z częścią reżyserii w środku. Kiedy czuje się swobodnie wśród swoich aktorów, wyskakuje z fotela i już od razu wprowadza się w stan danej postaci.

not. DOW